

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
cena o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. — ct.
dwukrotną dostawę do domu 1 „ 33 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie 1 zł. 10 ct.
zwyczajnie „ 33 „

z dwukrotną wysyłką

miesięcznie 1 zł. 35 ct.
zwyczajnie „ 33 „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne

Prenumerata

wynosi:
w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct
w innych krajach „ 2 „

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz półtorowy albo jego miejsce 40 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Prowincyi:
wydania rannego . . . 2 ct. 3 ct.
wieczornego . . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie wraca

Składem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Lwów, 20 października.

Już po zamknięciu wydania popołudniowego otrzymaliśmy z Wiednia następującą depeszę o sytuacji:

Wiedeń, 20 października.

Wczoraj zmarowano dwa posiedzenia. Izba rozessa się o poł do drugiej rano, po piętnastu imiennych głosowaniach, nie doszedłszy do porządku dziennego. Próba wytrzymania pryncypia niemała. Ołowianą nudę przerywały wrzaski. O mało nie przyszło do czynnych zrywów.

Prezydium ma ciężkie czasy. Prezydent Kathrein nieporadny, przychodzi prawie w pomoc obstrukcyi. Abrahamowicz chciałby być energicznym, co wywołuje eksplozję lewicy przeciw jego osobie. Obruczone go wczoraj papierowymi pociskami. Reichenberski poseł Prade zapowiedział Abrahamowiczowi, że za papierami pójdą jaja zgnite

Poczucie, że dotychczasowa walka z obstrukcją jest okropnie męczącą, upokarzającą, a nieobiecującą na tej drodze rezultatów, działa deprymująco. Rząd nawołuje prawnicę do energii i chce zdobyć jej zaufanie. Dopiero ostatnie dni przyniosły pewne polepszenie stosunku rządu do klubu słowiańskiego, oraz do Czechów.

Usiłowania barona Dipaulego, żeby na podstawie językowego wniosku uzyskać rodzaj zawieszania broni, nie ustają. Szanse ciągle chwiejne, ale prasa obstrukcyjna psuje może dobre chęci umiarkowańszych niemieckich żywiół. Zdaje się, że nawet Czesi jużby mniejsze trudności robili.

W takiej atmosferze kursują najrozmaitsze pomysły. Dzisiejszy *Vaterland* nawołuje rząd do „Staatsstreichu“.

Zachowanie się prasy półrządowej, w szczególności *Reichswehr* i *Czasu*, zrobiło na prawnicy najgorsze wrażenie. Ciągłe pogroźki rządu, że jeżeli prawnicy nie wycofają karstanów z ognia, rząd pójdzie swoją drogą; pogroźki rządzeniem paragrafem czternastym, wywołują wprost przeciwny skutek. Prawica robi, co może. Kóło polskie oczywiście chciało by wydobyc Br. Badenię z impasu, a przedewszystkiem państwo z nieszczęścia.

Powszechne uczucie, że tak już długo iść nie może, dlatego łatwo przyjmuje się każda bajka, koncept, przypuszczenie. Wszystko oczekuje jakiegoś „coś“, które ma nastąpić. Nowa organizacja większości utrwala energiczną akcję. Rychejsze porozumiewanie umożliwia rządowi szersze, zaufansze traktowanie z małą komisją przesów. Należy przeto oczekiwać w najbliższym czasie poważnych wypadków.

Onegdajsze posiedzenie wykonawczego komitetu prawnicy wprowadziło *Nową Pressę* na szerokie pole politycznych rozmyślań. Komitet ten post nowo miał odłączenie postulatów i bolączek różnych stronnictw prawnicy od narad nad prowizoryum budżetowym, aby umożliwić jego przeprowadzenie w Izbie poselskiej, bez względu na to, czy rząd przyrzeknie, czy też nie, spełnić życzenia większości. Trzydzięci dwa czeskie postulatów — mówi *Nowa Presse* — z których według obliczenia Gregra trzydziści jeden nie do czekało się jeszcze urczywistnienia, mają obok liczybnych żądań Kroatów, Słowenów, Rusinów i Polaków, stanowić dalsze etapy federalistycznego pochodzenia konstytucyj. Nic dziwnego, że w takich warunkach oddaje się *Fremdenblatt* labemu oszołomieniu i pełne grzby ostrzeżenia rzuca w obóz obstrukcyj.

Od zamiaru do czynu wielki jednak jeszcze krok. *N. fr. Presse* pociesza się zatem możliwością, że postanowienia komitetu wykonawczego napotkają na opokę i to twarzą opokę w parlamencie. Na razie — wywodzi główny organ obstrukcyjnych awantur — rozciąga się pomiędzy postanowieniami komitetu wykonawczego, a ich wykonaniem beżbierna puszcza imiennych głosowań i wniosków nagłych, a już z okazji pomysłu językowego Dipaulego okazało się, że większość nie cała idzie za komendą komitetu wykonawczego. Wypychanie ustawiczne na wierzch t. zw. kwestyj państwowych i robienie z nich straszaka, nie podziela bynajmniej ochładzającą na opozycję. A nie podziela głównie dlatego, bo opozycya nie zwalcza wcale prowizoryum ugodowego, lecz rząd, stojący u steru władzy.

„Bezkrwisty“ wniosek Dipaulego, zrazu lodowato powitany przez organa ministerjalne, wysrubowano teraz do znaczenia jedynie zbawionego i racjonalnego środka na zagojenie wszystkich bolow. Nagle ustawodawca mądrość Dipaulego ma być jedynym jasnym szlakiem wśród pomroków, zawieszonych nad Austrią, jedynym punktem wyjścia z błędnego koła, jedynym mostkiem pozwalającym przedtawić uciec przed „wodną kuracją“ § 14 ustaw zasadniczych. Dziwna to rzecz, że zapatrywania na wartość pomysłu Dipaulego uległy gruntownej zmianie właśnie w chwili, gdy komitet wykonawczy prawnicy w ręk puszcza całą swą energię i *coute que coute* zamierza przeprzeć prowizoryum ugodowe.

Jeżeli większość jest istotnie tak potężną, że tylko potrzeba powziąć postanowienie, aby pewne trudności usunąć z drogi, to w takim razie austriacka Izba poselska nie płynie po wirze przesilenia, a parlament nie jest wcale tak bezsilnym, aby go jedynie br. Dipauli mógł z biedy wyprowadzić. Po tem ironizowaniu opowiada *Nowa Presse*, że prawdopodobnie opozycya nie przyłączy się do „towarzystwa ratunkowego“, które na zasa-

dzie projektu Dipaulego, chce parlament wydobyc z chaosu. Niemcy nie powierzą przyszłości swojej chwiejnej łodzi, eksperymentom Dipaulego, dopokąd będą zagradzać im drogę i przystąpią polityczny horyzont ciemne, nieudate próby rządu, zmierzające do zszęgnięcia burzy językowej. Niemcy nie mogą walczyć za ocalenie ideału parlamentaryzmu, kiedy im wydarto wszystkie środki, do bronienia siebie samych. Darennie i nieodpowiednio apeluje *Fremdenbl.* do Niemców, aby byli partją podtrzymującą państwo, odkał przez wydanie rozporządzeń językowych, wyraźnie dano im do poznania, że rząd nie tylko nie potrzebuje Niemców, ale owszem interes państwowy domaga się wykluczenia ich od władzy. Należy w końcu szersze zapytać: czy istotaie chodzi o wydobycie parlamentu ze stanu bezradnego? Nie, bezsilność rzeczywista jest bowiem po stronie rządu, a chyba za wiele wymaganoby od opozycyi, żądając usunięcia tej właśnie bezsilności.

Rada państwa.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 21 października. (Z Izby posłów). Po dziewięciogodzinnym, wyczerpującym sły boju, wywalczono nareszcie pierwsze zwycięstwo nad uprawiającą obstrukcyję opozycją.

Wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia odrzucono 161 głosami przeciw 141, czyli 20 głosami większości.

Rząd może przeto na podstawie dzisiejszego głosowania nabrać przekonania, że ta we wszystkich urzędowych i półurzędowych organach tak bardzo zwalczana i podjęrzeniami zasypanya większość w pewnych decydujących momentach może okazać się potrzebną i pożyteczną.

Z przebiegu wczorajszego posiedzenia podnieść należy znakomitą mowę Herolda. Co do innych, to zasługują na uwagę przemówienie Sylwestra, który groził przekroczeniem pewnych, bliżej nieoznaczonych granic i Mauthnera, który mówił umiarkowanie. Paplanina Wink o wskiego na zużyty już temat galicyjskich wyborów minęła bez wrażenia w Izbie.

Natomiast na najostrejszą naganę zasługują głosowania polskich „ludowców“. Winkowski i Krempa, którzy w obecnej chwili popierają Niemców przeciw Słowianom, dopuścili się poprostu narodowej zdrady. Z zadowoleniem stwierdzono natomiast, że Daniela i w podobnych głosowaniach nie bierze udziału.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Przewodniczący Kathrein zagaja posiedzenie następującą przemową: Otwieram na nowo przerwane wczoraj posiedzenie. Wczoraj wieczorem, z powodu przeoczenia ze strony prezydium, rozegrały się tu w Izbie sceny, w istocie godne najgłębszego ubolewania. Gdyby nawet pan przewodniczący, skutkiem przeoczenia, przed przystąpieniem do porządku dziennego i zanim jeszcze postawi Funkemu, którego nie zrozumiał, pozwolił wszystko wypowiedzieć — udzielił głosu posłowi Heroldowi, to jednak nie było potrzeby w ten sposób występować przeciw pierwszemu wiceprezydentowi Izby, oblegać trybunę przewodniczącego i faktycznie zagradzać mu. W tym kierunku muszą być na przyszłość przedsięwzięte jakieś środki zapobiegawcze i ja też nie omieszkać zwołać członków biura dla zastanowienia się nad sposobem zapobieżenia temu, aby więcej nie powtarzały się podobne zgłębkiwie sceny, które istotnie zdolne są zakwestyonować cały parlamentaryzm i powagę Izby sprowadzić do bardzo niskiego poziomu. Pan wiceprezydent sam, gdy widział, że zgłębki przybrała zbyt wielkie rozmiary, widział się spowodowanym unie powołać. Byłem w moim pokoju i przyszedłem na wezwanie. Potem objąłem przewodnictwo i — jak panowie wiecie — natychmiast przerwałem posiedzenie, aby porozumieć się z panami, a następnie odroczyłem posiedzenie do dnia dzisiejszego o godzinie 11 przed południem.

Gdy odstępowałem przewodnictwo panu Abrahamowiczowi, żeby odpowiedział na onegdajsze zapytanie posła Funkego, zapomniałem — i w tem moi panowie, jest moja wina — powiedzieć mu, że już zapisał się u mnie poslowia do głosu w sprawie formalnego traktowania i że ja tym pa o powiedziałem, iż otrzymają głos przed przystąpieniem do porządku dziennego. Proszę przyjąć to do wiadomości.

A teraz, moi panowie, zaczniemy tam, gdzieśmy przestali (wesołość i brawa na lewicy). Mam nadzieję jednak, że będziemy dalej pracowali w zupełnym spokoju i proszę was, moi panowie, zaniechajcie przeciw tych wszystkich istotnie niemożliwych do zniesienia rzeczy, które najbardziej mnie dotyczą i moje położenie tutaj utrudniają i zagorczywają. Robcie panowie użytek ze swoich praw na podstawie regulaminu. Tego nie mogą wam zabronić. Ale czynicie to z pewną powagą i z pewną godnością (oklaski na prawicy). Ale potem musicie panowie także przyznać, że ja, jako prezydent, na podstawie regulaminu troszczę się o kierownictwo rozprawami i jeżeli tu lub ówdzie zdarzy się jaka usterka, to nie myślcie panowie zaraz, że to stało się z zamiarem (głośne okrzyki z lewicy: U pana nie! Pan nie potrzebujesz się usprawiedliwiać!) To jest mi zupełnie dalekiem, ale błą-

dzić mogę i ja i każdy inny (głośne okrzyki z lewicy: To zdarzało się tylko Abrahamowiczowi!) Pan Abrahamowicz jest zupełnie takim samym człowiekiem, jak ja i może także błędzić (wesołość).

Następnie zabiera głos p. Funke i podnosi, że wiceprezydent Abrahamowicz wniosek jego (mowcy) z 15 października, w którym domaga się obecności prez. ministrów podczas rozprawy nad wnioskiem przeciw niemu oskarżeniem, nie uznał za godny odpowiedzi. Pan wiceprez. nie poddał też wniosku tego pod głosowanie, przez co dopuścił się p. wiceprezydent naruszenia obowiązków, jakie miał jako przew. wobec regulaminu (z lewicy: Bardzo słusznie!) Gdyby Izba nie miała prawa domagać się obecności tego ludowego ministra, to wogóle przyznane Izbie przez to prawa, byłoby całkiem iluzoryczne. Taka interpretacyja jest niedopuszczalną, niedozwoloną i niegodną prezydenta austriackiej Izby posłów (potakiwania na lewicy). My nie zgadzamy się skutkiem tego bezwarunkowo na takie postępowanie pana wiceprezydenta; będziemy występować przeciw niemu z całą stanowczością.

P. Abrahamowicz (przemawia ze swego zwykłego miejsca na ławie poselskiej) oświadcza, że wdzięczny jest posłowi Funkemu za to, iż dał mu sposobność do usprawiedliwienia się. Zanim jednak to uczyni, zwraca się do posłów z opozycyi z prośbą, żeby mu udzieliłi bodaj okruszyny tej wolności słowa, jakiej domagają się dla siebie.

Niech panowie z przeciwnej strony nie uważają sprzecznego z nimi zapatrywania od razu za polityczne przeciwieństwo, albo nawet za objaw wrogiego usposobienia. Mowca jest wdzięczny posłowi Funkemu, skoro ten w obecnym przedzie dnia został już mianowany ojcem obstrukcyi. Gdyby miał choćby najmniejsze prawo przyznawania się do tego ojcostwa, to pierwszym jego zadaniem byłoby, że względu na ogólne interesy, że względu na parlamentaryzm, poddać się najcięższej pokucie.

W dalszym ciągu stara się mowca, na podstawie brzmienia paragrafu regulaminu, usprawiedliwić swe postępowanie. Dokądy to doprowadziło, gdyby podczas jakiejś rozprawy, pod pozorem stawiania wniosku do formalnego traktowania, wygłaszane były polityczne mowy, a przytem stawiane wnioski, które po myśli §. 46 regulaminu są niedopuszczalne (oklaski na prawicy). Jeżeli jest obowiązkiem prezydenta brać w ochronę mniejszość, to jest także jego obowiązkiem zapewnić taką samą ochronę większości (Oklaski na prawicy).

Horica: Nareszcie usłyszeliśmy to! Wolf: Biedna większość!

Abrahamowicz z przytaczają dalej ustep z pewnej mowy Mengers, wygłoszonej podczas obstrukcyi Młodozczechów w r. 1895, w której Menger biada z powodu jeszcze o wiele bardziej pożałowania godnego pogwałcenia większości przez mniejszość (potakiwania na lewicy).

Istnieje — powiedział on wówczas — rodzaj pogwałcenia przez burliwie sceny, przez zastosowanie tego, co pewien włoski parlamentarzysta nazwał szyletem i trucizną czasów obecnych, przez poniżenie dobrego imienia zapomocą potwarzy i przez nadużycie regulaminu; istnieje także pogwałcenie większości przez mniejszość, a takie pogwałcenie — o ile to możliwe — jest o wiele niebezpieczniejsze, ponieważ utrudnia wszelką parlamentarną działalność, to znaczy zatrzymuje ją i najdzielniejszych mężów odstrasza od parlamentarnej działalności. Ale to jest obowiązkiem prezydenta, wystąpić przeciw takiemu pogwałceniu większości przez mniejszość.

Zyjemy — rzekł wówczas p. Menger — w czasach, gdy ta konieczność objawiła się nie tylko w Austrii w rozmaitych projektach, które jeszcze nie są przyjęte, ale także, jeżeli przypatrycie się panowie dziejom innych państw, przekonacie się, że nawet w państwach z dawniejszym parlamentaryzmem, jak Anglia, Francya i inne, przeciw usiłowaniu pogwałcenia większości przez mniejszość wprowadzono bardzo ostre, nieporównanie ostrzejsze środki, aniżeli te, które w Austrii były przedmiotem zastanawiania się. Dlatego proszę panów — zakończył swe ówczesne przemówienie szanowny poseł — abyście tej sprawie przypatryli się także z odwrotnej jej strony. To są słowa wielce szanownego pana posła d-ra Mengers (Głośne wołania: Słuchajcie! Słuchajcie! — i wesołość na prawicy, zaprzeczenia i protesty z lewicy).

Następnie zabrał głos p. Herold. Co się tyczy strony politycznej, rzekł, wypadła mi naprzód zwrócić się z iż kłopotliwym pytaniem do pp. Russa, Hoehenburgera i innych. Gdyby w rozporządzeniu zamiast słów „niemieckie narodo wo radykalne zgromadzenie“ użyto np. wyrażenia „czeskie narodo wo radykalne zgromadzenie“ — czy panowie i wtedy podnieśliście oskarżenie przeciw gabinetowi? (Wesołość i oklaski z prawicy. Wołanie z lewicy: Panie Schuecker, wtedy pan podniósł byś je!). Pytanie, czy uczyniliście to panowie? Gdybyśmy my chcieli byli zawsze przy podobnych sposobnościach oskarżać ministrów, to cały czas trwania parlamentu nie byłby wystarczyl na samo tylko odczytanie tych wniosków.

Mowca wskazuje na postępowanie władz administracyjnych pod wszystkimi niemiecko-liberalnymi lub przez niemiecki liberałów po-

pieranymi gabinetami — wobec Czechów. W rozporządzeniach z tego okresu, zakazywano a priori zgromadzeń ludowych. Sądy i prokuratorcy wchodziły w porozumienie z politycznymi władzami, a w tajnych rozporządzeniach z góry określano, co należy traktować jako występki, co zaś jako zbrodnie. Nasze całe sądownictwo było skorumpowane aż do szpiku.

Rekursy przeciw rozporządzeniom tej instancyi załatwiał najwyższy trybunał telegraficznie, chociaż akta nigdy do niego nie dochodziły. (Grzmiące: Słuchajcie! z ław młodozczechskich). Wszakże w ciągu jednego roku skazywano tysiące osób w Czechach, a teraz raptem jedna czy dwie osoby zostały w lecie pościągnięte do odpowiedzialności. Co za piekielną podniesiono wrzawę, gdy redaktor Hofer, na skutek uchwały Izby radnej sądu, osadzony został w więzieniu śledczem. Nazwano to mordem w sądownictwie.

Uskarżano się na czeskich policyantów i na ich szable. Gdyby policya w Pradze nie była konną, nie byłaby przyjechała do Chebu, a jest ona konną dzięki uchwale zapadłej tutaj, w Izbie, za czasów, gdy wy panowie sprawowaliście rządy. (Wesołość i oklaski z ław młodozczechskich). Głosujcież razem z nami, by policyi pragskiej zabrać konie. (Ponowna wesołość). Jakże to dawno zniesiono stan wyjątkowy w Czechach? Badeni jest gwałtownikiem? Już ten jedyny fakt, że wy uchwaliście zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach, a Badeni zniósł go, pokazuje światu, że Badeni przeciw bodaj o drobny liberalniejszy jest i bardziej przejętym duchem swobody od was, panowie. (Huczne brawa i oklaski z ław młodozczechskich).

Nie powinienem tu mówić o „spokojnych obywatelach Chebu“, boć przeciw już wróble na ła chu śpiewają o tem, że w Chebie wymawiano Czechom pomieszkania i zniszczone ich egzystencyę materyjalną. Mamy w ręku druki tych „spokojnych obywateli“, gdzie najhańbiejsze rzeczy wypisuje się przeciw Czechom, by podtrzymać zarzewie nienawiści i zniszczyć mniejszość narodowościową. Kto chce zaywać wolności, powinien przyświecać dobrym przykładem. (Żywe oklaski Młodozczechów. Gloeckner woła: A Sejm czeski!)

Bardzo dziękuję, że mi pan, panie Gloeckner przywozi to na pamięć. Zrozumiałem jest dla mnie, gdy w chwili roznamiętnienia pewnej partyi przychodzi do wybuchu, ale namilność o tyle tylko może być szlachetną, o ile wypływa z tego, co dzieje się w sercu człowieka. Ale nie powinna ona być z gory obmyślona komedyą. (Grzmiące oklaski z ław młodozczechskich).

Wszystkiemu zaś winien ów nieszczęśny system, który istnieje w Austrii od czasów ery konstytucyjnej (potakiwanie ze strony Młodozczechów), a który ugniatł ludy słowiańskie. My oskarżamy was o to, iż dalsieście nam uowoczesną szkołę, odjętą ludowi i narodowi, a zagarniętą przez biurokratyzm; o to, że dalsieście nam autonomię gmin, w obrębie której biurokracya starszuję nad gminami, grożąc autonomii ustawicznymi ograniczeniami. Mówi się tu ciągle o prawach parlamentu, a wy przez błędną swą trzydziestoletnią politykę dawno pogrzebaliście te prawa i doprowadziliście do tego, że parlament właściwie nie ma. Czy naprawdę nie spostrzegacie, że w mly system germanizacyi i supremacyi, którą radzyliscie bezprawnie i bez powodu zagarnąć dla waszego ludu, musieli doprowadzić do tego, iż rząd ma każdy parlament w swych rękach, i że wyrzucą was, którzy stworzyliście tę niesprawiedliwą i z gruntu fałszywą ordynacyę wyborczą, (oklaski ze strony Młodozczechów) umożliwiającą spychanie większości narodowych do poziomu narodowych mniejszości (Oklaski z ław młodozczechskich).

Wy nie możecie uskarżać się na to, że parlament nie może być i nie będzie niczem innym, jak piłką w ręku rządu. (Potakiwania Młodozczechów, Głos: Jawne kłamstwo!)

Stoiacie panowie dziś na stanowisku, które czyni rozprawy tutaj niemożliwymi. Zostanie panowie na tem stanowisku. Nie jest wykluczonym, że w tej wielkiej walce, którą prowadzicie, być może, iż wasza obstrukcyja pomoże wam do zwycięstwa, że rozporządzenia językowe wraz z obecnym ministerstwem upadną i przyjdzie rząd, który będzie wam miły. O jednym nie powinniście panowie zapominać. Jeżeli to stanie się, pozostanie przeciwiecie ktoś, a tym jest czeski naród i słowiańskie ludy tej monarchii. One pozostaną niezwruszone w swem postanowieniu, że mianowicie chcą być postawione na równi z innymi (huczne oklaski z ław młodozczechskich).

I w tej chwili, w której wy możecie dojdziecie do władzy, w tej chwili będzie także wasz upadek, bo niesprawiedliwa idea, niesprawiedliwość wogóle nie może już na końcu 19go stulecia odnieść zwycięstwa. Nie może ona także trwać i dlatego powiadamy wam: My nie będziemy akceptowali żadnego wniosku, który od was w tym kierunku wybedzi i który dziś przeciw Badeniemu jest wymierzony, a to nie dla miłości gabinetu; dla tego, że w tym wniosku tkwi polityczna treść waszej walki — my odrzucimy go. A wiemy, że czyniąc to, działamy w interesie naszego ludu, w interesie naszej wolności i w interesie sprawiedliwości w tem państwie (huczne długotrwałe brawa i oklaski na prawicy).

Mowca wnosi przejście do porządku dziennego.

P. hr. Haugwitz wnosi zamknięcie dyskusyi, a p. Gross żąda tajnego i imiennego nad tem głosowania. Zamknięcie dyskusyi uchwalono. Generałym mowcami wybrani: Sylwester za, Mauthner przeciw.

P. Malfatti zgłasza następujący wniosek: Ponieważ Izba w r. skrypcie z dnia 2. czerwca b. r. nie widzi żadnego naruszenia ustawy, które uzasadniałyby postawienie prezydenta ministrów w stan oskarżenia, przeto wzywa rząd, aby na przyszłość przy wykonywaniu prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach istniejące ustawy interpretował w najliberalniejszym duchu i przechodzi nad wnioskami pp. Hoehenburgera i Wolfa do porządku dziennego.

Zabiera głos generały mowca za wnioskami Sylwestera. Żali się na brak wolności, dalej na to, że regulacyja plac urzędniczych nie została przeprowadzona.

Rozporządzenia językowe wywołały wielki ruch także i w krajach alpejskich. Dipauli postawił swój wniosek, żeby w ten sposób uspokoić wzburzenie swych wyborców. Ja daję panom jednak najświętsze zapewnienie, że Niemcy krajów alpejskich w Austrii nigdy, przynigdy nie odłączą się od Niemców czeskich (oklaski na lewicy), że my będziemy czuli się w każdej chwili zjednoczonymi z wszystkimi Niemcami w Austrii. (Oklaski na lewicy). Jeżeli nie stworzy się niebawem środków i dróg, aby Niemcy zajęli przynależne im stanowisko, to zostaną przekroczone pewne granice, których tutaj panom nie chcę bliżej określać — ale my nie ustąpimy, ani zachwiejemy się i nigdy nie cofniemy się, dopóki te nieszczęśne rozporządzenia językowe nie zostaną cofnięte. (Oklaski na lewicy).

Brzeznowsky: No, to możecie długo czekać! (objawy burzenia na lewicy. Okrzyki: To prowokator! Spokój tam! My także słuchaliśmy spokojnie Herolda! — Ogromna wrzawa).

Sylwester mówi dalej: W przyszłym roku będziemy obchodzili jubileusz, t. zw. pięćdziesięcioletni jubileusz. To nie jest jubileusz, o którym może panowie myślecie, lecz jubileusz wiosny ludów w Austrii. Niemiecki naród widzi wciąż jeszcze tych bohaterów wolności, którzy wszystko, co mieli najlepszego, złożyli w ofierze dla idei wolnościowych i którzy ks. Metternichowi wyprawili taki pogrzeb. że jego idea nigdy już więcej nie wystąpiła na światło dzienne.

Obchodzimy ten jubileusz — możnaby powiedzieć — w ziemie ludów, na Niemców bowiem w Austrii spada istotnie zima. Ale my w tej ziemie przypominmy sobie to, że znowu przyjdzie wiosna i przypominmy sobie to, że nowy pogrzeb będzie wyprawiony — a będzie to pogrzeb systemu Badeniego. My wszyscy, którzy tu stoimy, my Niemcy, będziemy trzymali się razem, aby te przysła wiosnę zwycięzić. (Huczne oklaski na lewicy).

Mauthner mniema, że rząd wogóle myli się grubo, jeżeli sądzi, że za pomocą małej wojny gerylasów, którą prowadzi od chwili wydania rozporządzeń językowych przez reskrypta i rozporządzenia, będzie mógł słuźmie wielki ruch, jaki opanovał Niemców w Austrii, aby Niemców sprowadzić na nowo na jedynie uszczęśliwiająco ton rozporządzeń językowych. To nie uda się prezydentowi ministrów. W wielkiej walce, jaka obecnie toczy się między Niemcami a rządem — rząd nie będzie zwycięzcą. O tem nie może powątpiewać nikt, kto cokolwiek zna dzieje Austrii. Widzimy, że nawet te koła ludności, które początkowo wobec tego ruchu zachowywały się bardzo zimno, teraz coraz bardziej zostają objęte tym ruchem i że z tych kół wyborczych wysłani poslowie teraz zamierzają także przybierać ostrzejszy ton i energiczniej w tym kierunku postępować.

Możemy to powiatać tylko z pewnem zadowoleniem i niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że ci panowie przedsięwzemią te kroki, które chcą przedsiębrać, w porozumieniu z innymi Niemcami Austrii, że wreszcie raz solidarność austriackich Niemców, przynajmniej w tym kierunku wystąpi na jaw (oklaski na lewicy). Nie chodzi tu jedynie o najwyższe narodowe dobro, lecz widzimy, że ten ruch, niestety, istnieje już na nizinie gospodarczego życia. Dokąd dojdzie, jeżeli w handlu nie będą się pytali o solidarność uczciwość strony, lecz w pierwszej linii o jej narodowość, jeżeli w przyjmowaniu robotników nie będzie rozstrzygającą ich zdolność, lecz w pierwszym rzędzie ich narodowość? Rząd nie powinien tego ruchu, który obecnie w tych kołach panuje, lekceważyć, taki bowiem ruch, jeżeli wzrosnie w siłę i znaczenie, może stać się w najwyższym stopniu groźnym dla gospodarczego rozwoju monarchii, a także dla austriackich finansów państwowych.

Najwyższy już czas, aby rząd zjął z Niemców w Austrii zmog rozporządzeń językowych. Musimy powiedzieć, iż rząd, jeżeli istotnie chce teraz gwizdać na słowiańską nutę, natrafi na opór, którego nie będzie mógł pokonać (oklaski na lewicy). Panowie przyznacie mi, że w politye należy do kierunku bardziej umiarkowanego, ale mimo to doszedłem do przekonania, że droga, którą rząd teraz kroczy, jest całkiem niedostępną i że my nie możemy po niej iść w jego ślady, ponieważ na tej drodze widzimy niebezpieczeństwo nie tylko dla Niemców, ale dla całego państwa (oklaski na lewicy). Mowca kończy oświadczeniem, że on i jego liczni towarzysze przyłączają się do wniosku hr. Dubsy'ego (przejście do porządku, ale z wyrażeniem

rządowi ostrej nagany. Przep. Red.), rząd jednak powinien poznać z tego, że można wprawdzie w Austrii przez krótki czas rządzić bez Niemców, ale nigdy przeciw Niemcom.

Wniosek Herolda w imiennem głosowaniu przyjęto 161 głosami przeciw 141 (oklaski na prawicy, wielka wrzawa i ironiczne okrzyki na lewo, potem ponowna burza oklasków i braw na prawicy).

Pp. Piętał, Lewicki i Rutowski wręczyli (znana już czytelnikom z wczorajszej depeszy) interpelację do ministra kolei w sprawie stynnego reskryptu językowego; pp. Kubik (Stojalowczyk) i v. interpelację do ministra obrony krajowej w sprawie nadużyć wojskowych w Galicji; pp. Kozakiewicz i tow. do ministra handlu w sprawie żądanej przez Koło polskie zmiany rozporządzenia, wydanego przez galicyjskiego inspektora przemysłowego dla galicyjskich gorzelni i do ministra obrony kraj. z powodu wydalenia 31 robotników, którzy w wojskowym magazynie prowiantowym w Przemyślu przez 10—12 lat byli zwięzi.

Pp. Rojowski i tow. przedstawili wniosek nagły w sprawie zarządzenia nędzy w obwodach Katusz, Dolina, Turka.

Pp. Danielak i tow. złożyli wniosek o wyłączenie księcia cioszynskiego z pruskiej dycezyi wrocławskiej.

Dr. Straucher i tow. — o otwarcie 11-tu nowych sądów obwodowych na Bukowinie i drugiego sądu obwodowego w Czerniowcach, a dal j o utworzenie sądu pierwszej instancyi, jak również samodzielnego sądu krajowego wyższego w Czerniowcach.

Do komisji budżetowej wybrany Daszyński. Na tegne posiedzenie odłędzie się dziś rano.

Wiedeń, 21 października. (Z Izby postów). Na wniosek Strausky'ego uchwała Izba, polecić komisji legitymacyjnej, by zdała w przeciągu 6 tygodni sprawę z zaprestestowanych wyborów.

Wiedeń, 21 października. Podkomitet, wybrany przez komisję budżetową dla wstępnych narad nad wnioskami nagłymi i rządowem przedłożeniem o zarządzeniu nędzy, urządził wczoraj przed posiedzeniem Izby zebranie i przeszedł na niem do specjalnej debaty nad wymienionymi sprawami. Dyskusyi tej nie doprowadzono jeszcze do końca.

Wiedeń, 21 października. Słowiańsko chrześcijański związek narodowy odbył wczoraj pod przewodnictwem dr. Bulata dwugodzinne posiedzenie celem porozumienia się co do stanowiska, jakie związkowi zająć należy wobec prowizoryum ugodowego w pierwszym czytaniu i ewentualnem przekazaniem wniosku Dipaul'ego do specjalnej komisji.

Parlamentarna komisya Związku otrzymała polecenie, by starała się o to, iżby Izba postów odbywała posiedzenia w najbliższej przyszłości regularnie co dnia.

Wiedeń, 21 października. Z inicjatywy rady dworu Schukl'ego i p. Stefanowicza organizuje się klub, w którego skład wejść mają wszyscy postowie, nie należący do żadnej partyi, z wyjątkiem pp. Mittermayera i Szajera — ogółem w liczbie dwunastu. Przeważną liczbą tych postów oświadczyła już gotowość przystąpienia.

Wiedeń, 21 października. Słowiański chrześcijańsko-socjalny związek postanowił głosować w pierwszym czytaniu za przyjęciem prowizoryum ugodowego, jakoteż za warunkowem przekazaniem wniosku Dipaul'ego do osobnej komisji.

Wiedeń, 21 października. Dziś przyjdą pod czytanie wnioski Ira i Schuackera o postawienie ministra prezydenta w stan oskarżenia z powodu zajść na wiecu ludowym w Chebie. Z ramienia lewicy wyznaczeni zostali liczni mówcy. Także w ciągu dyskusyi nad tym wnioskiem będzie lewica dalej uprawiać obstrukcję. Czesi ze swej strony także nie myślą zasypiać gruszek w popiele, a Bardeni zamysła skorzystać ze sposobności dla usprawiedliwienia władz. Należy więc znowu oczekiwać zajść burzliwych.

KRONIKA.

Zabudowania na dworcu głównym, mieszczące obecnie biura Dyrekcji kolei państwowej, po przeniesieniu ich do nowego gmachu, będą przerobione na mieszkania dla urzędników. — W pierwszym rządzie otrzymają tam mieszkania urzędnicy, których czynności służbowe wymagają częstych wyjazdów i bliskości mieszkania od dworca, jak urzędnicy sekcji inżynierskich, naczelnik oddziału ruchowego, kontrolorzy ruchu itd. Mieszkania wszystkie przed oddaniem ich do prywatnego użytku urzędników, będą należycie odnowione.

Fanorama „Bem w Siedmiogrodzie“; jak się dowiadujemy, zostanie z końcem tego miesiąca wywiezioną do Pesztu, gdzie zajmie miejsce obrazu „Kościuszki pod Racławicami“. Termin krótki a pogoda niestała, kto więc nie zwiędził panoramy, niech korzysta z dogodnego czasu. W niedzielę było osób 1327, od dnia otwarcia po dzień dzisiejszy 9208.

Mianowania: Kapitan A. Czerniawski, z 41 p. piechoty, otrzymał godność szlachęcką. Adyunkt najwyższego trybunału Wincenty Romański otrzymał tytuł dyrektora urzędu pomocniczego.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w czwartek po raz pierwszy „Kwiat miłości“, operetka w 3 akt. J. Straussa.

„Bławatek“, elegancki kalendarz dla pań i panienek, wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i sklepach papieru. Wydany na pięknym welinowym papierze, odznacza się doborową treścią, zawiera bardzo bogaty dział literacki, wiele pięknych wierszy i bardzo interesujący „Poradnik dla pań“. Okładka zdobna śliczną wiązką bławatków.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 21 października. W Wiener Ztg. pojawił się komunikat, oświadczający, że o bawę co do dodatkowego opodatkowania, albo postępowania karnego przeciw złodźcom, z powodu nieprawdziwych zgłoszeń według dawniej ustawy podatkowej, są nieuzasadnione. Dalej zawiera ten komunikat zapewnienie,

że dotychczasowa wolność podatkowa urzędników państwowych i służby państwowej pozostaje niezmienną.

Graz, 21 października. Koło staćcy Droggi nastąpiło starcie lokomotywy z kilku próżnymi wagonami, przyczem jeden pałac raniony ciężko, a trzech robotników lekko.

Zagrzeb, 21 października. Senat akademicki i ciało profesorski uniwersytetu przedstawili do władz krajowych wniosek, ażeby uczcić 50-letni jubileusz cesarza Franciszka Józefa przez przystąpienie do otwarcia wydziału lekarskiego na uniwersytecie.

Budapeszt, 21 października. (Izba państwowa). Po nader patryotycznej mowie prezydenta, który podniósł znaczenie wizyty monarchów i pisma odręcznego cesarza Franciszka Józefa do postawienia pomników, postanowiono jednomyślnie wręczyć królowi adres dziękczynny (Głośnie okrzyki: *Ellen!*)

Po przemówieniu ministra oświaty, który odpowiadał na wywody mówców, sprzeciwiających się wnioskowi oskarżenia.

Izba postanowiła zezwolić na sądowe postępowanie przeciwko biskupowi Gustawowi Majlthowi oskarżonemu o przestępstwo w dziedzinie wyznaniowej.

Berlin, 21 października. Według *Köln. Ztg.* zapadła decyzja co do dzisiejszego spotkania cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem dopiero wczoraj, a to za pośrednictwem ks. Henryka.

Berlin, 20 października. — *Berliner Tagblatt* dowiaduje się, że po załatwieniu w Reichstagu żądań co do marynarki, żądane zostaną nowe większe kredyty na cele, związane z uzbrojeniem wojsk. Z wiadomości tej nie można wyrozumić, czy idzie tu o nową ratę na nowe działa, czy też o inną broń.

Bozen, 21 października. Niemiecki wiec w Bozen odbędzie się 31 b. m. Z innych miejscowości zameldowano przybycie 150 uczestników, z tej liczby 20 z Chebu.

Monachium, 21 października. Sejm bawarski uchwałił rezolucję, domagającą się zaprowadzenia powszechnego głosowania, żądającą także oparcia go na systemie proporcjonalnym.

Wiesbaden, 21 października. Car przybył tu, witany przez Wilhelma II. Obydwaj monarchowie, uściskawszy się, udali się wśród hucznych okrzyków entuzjastycznym tłumom do zamku, gdzie odbyło się śniadanie — pozem car powrócił do Darmstadt.

Belgrad, 21 października. Jako główne powody różnicy zdań między królem a Simicem, wymieniali projektowaną przez rząd rewizję konstytucyi. Simic zarzekał natychmiast po powrocie króla, zająć się tą sprawą.

W przeciwnym bowiem razie straciłby przy najbliższej sesyi Skupczyny poparcie stronnictwa radykalnego, które postawiło za pierwszy warunek dalszego popierania gabinetu Simica: rewizję konstytucyi. Król Aleksander oświadczył jednak, że w obecnych warunkach nie można absolutnie myśleć o zmianie konstytucyi.

Dr. Władan Gjorgiewicz, który ma się zająć utworzeniem nowego gabinetu, powołany został tutaj z Karlsbadu i oczekują go jutro, lub pojutrze wczoraszem. Po utworzeniu nowego gabinetu mają być przeprowadzone rozległe zmiany osobiste w całym stanie urzędniczym.

Konstantynopol, 21 października. Wskutek demonstracji, jakie Bułgarzy urządzili celem zaprestestowania przeciwko przyjazdowi do Ueskubu Firmilianosa, zamykając bułgarskie kościoły i szkoły, — W. Porta zawezwała bułgarskiego egzarchę i agenta dyplomatycznego Mazkowa, aby przedstawił gminie Ueskub, że nieprzyjemne zachowanie się mieszkańców mogłoby wyjść im na złe.

Ateń, 21 października. Rząd zlecił komisji, złożonej z wyższych urzędników i prawników, wypracowanie projektu do prawa, któreby utrwaliło stanowiska urzędników państwowych tak ażeby stali się oni niezależnymi od partyi politycznych.

Ateń, 21 października. Rząd wnosi z depeszy, otrzymanych od komisji, która przed kilku dniami odejechała do Demokos, że repatriacja zbiegów tesalskich będzie możliwą już w najbliższym czasie.

Wspomniały zapis.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 21 października. Zmarły tu b. kupiec Edward Czaban zostawił pięćset siedemdziesiąt tysięcy rubli za pisów na cele dobroczynne, między innemi po trzydziści tysięcy na stypendya uniwersyteckie w Warszawie, Krakowie i Lwowie i pięćdziesiąt tysięcy na prace naukowe Akademii krakowskiej.

Dział ekonomiczny

Z targu pieniężnego

Wiedeń, 19 października. Alpejskie Towarzystwo górnicze 128-80. Węgierskie akcje kredytowe 386 50. Akcje anglo-aust. 164 —. Akcje banku Union 292 —. Akcje kolei południowej 83 25. Losy tureckie 61-30. Akcje kolei państwowej 334 —. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 287-50. 4-procent. galie. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97-60. Akcje tytoniowe 149 75. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97-40. Akcje kolei Ebental 260 —. Akcje banku dla krajow koronowych 223 50. 4-procentowa węgierska renta złota 121-75. Akcje banku związkowego 252 —. Węgierska renta papierowa 99-65. Kredytowe ziemskie 452 —. Kredyty 332-50. Rimamurania 257 —. Rubel papierowy 1-27-63. — Usposobienie bez transakcyj.

Giełda zbożowa.

(Telegr. „St. polsk.“).

Wiedeń, 21 października. W obrocie popołudniowym usposobienie ogólne było cokolwiek pomysłniejsze. Notowano: pszenicę na jesień 11-90 nominalnie, pszenicę na wiosnę od 11-77 do 11-83, żyto na jesień po 9 — nominalnie, żyto na wiosnę po 8-89, owies na jesień po 6-50, owies na wiosnę po 6-70, kukurydzę na październik po 5-04, kukurydzę na maj-czerwiec po 5-44, rzepak na styczeń-luty 13-20 do 13-30.

Na targu efektywnym ceny pszenicy w porównaniu z sobotą, były niezmiennione; żyto około 10 krajaców tańsze; owies ustalony. Rosyjską pszenicę płacono stosownie do jakości 19 — do 10-50, transito z Granicy 76 kilo 12-85 oclone, żyto węgierskie po 8 — loco Kistelek.

W spirytusie ceny utrzymywały się. Notowania gotowego kontyngentowego spirytusu bez zmiany 18-50 do 18-80; na listopad do wyboru sprzedającego płacono 17-80, żądano 18 —, na listopad-maj płacono 17-25, żądano 17-75.

Tygodnik rolniczy

gospodarstwa krajowego.

Ankieta rolnicza.

Wczoraj rozpoczęła w sali radnej Wydziału krajowego swe obrady ankieta rolnicza, pod przewodnictwem marszałka krajowego, Stanisława hr. Badeniego.

W skład ankiety wchodzi: członkowie Wydziału krajowego pp.: Antoni Jak-à-Chamiec, prezes Wydziału kraj., dr. Jozef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, dr. Damian Sawczak, dr. Franciszek Hoszard — członkowie stałej sekcyi krajowej komisji rolniczej: Karol Czeec, Stanisław Polanowski, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Tadeusz Pilat, Mieczysław Onyszkiewicz, Stanisław Homolacs — z łona lwowskiego Tow. gospodarskiego: Tadeusz Fedorowicz i Władysław ks. Sapieha — z krakowskiego Tow. rolniczego: dr. Julian Leo i dr. Jan Hupka — z łona klubu konserwatywnego: prof. Milewski, Antoni Górski i dr. Krzyżanowski — ze stanu rolniczego: Stan. Dąbski, Grzegorz Głuchowski, Bojko i Hurry, wreszcie pp.: Tytus Zajęczkowski, Jan Kiwiarowski, prof. dr. Władysław Ochenskowski, dr. Wład. Skalkowski, dr. Tadeusz Sotowij, Władysław Struskiewicz, Mikołaj hr. Rey i Brajer.

Z liczby tej przybyć nie mogli pp.: Milewski, Struskiewicz, Leo, Zajęczkowski i Kiwiarowski.

Marszałek zagajając zebranie, podziękował przybyłym członkom za współdziałanie, poczem podniósł, że ankieta wzniesiona została na żądanie Sejmu, którego komisya zalecała badania stanu własności, przyspieszenie prac ustawodawczych agrarnych i zwolnienie ankiety w tej sprawie. Wydział krajowy przystępując do wykonania tej uchwały, polecił prowadzenie badań dr. Pilatowi, badania te jednak jeszcze nie mogły być ukończone — więc dla przyspieszenia pracy Wydział krajowy nie czekając na nie, zwołał niniejszą ankietę. Co do ustaw, komasacyjnych, te są przygotowane, ale wniesić je ma rząd i od niego przeto a nie od Wydziału krajowego sprawa komasacji zależy.

Marszałek zaznacza dalej, że kraj od całego szeregu lat zajmuje się gorliwie i ofiarnie sprawami rolniczymi, dowodem tego cały szereg szkół rolniczych, wykształcenie całego szeregu nauczycieli rolniczych kosztem kraju, melioracya, gdzie kraj posiada może za daleko, gdyż oprócz całego szeregu prac — stałej pomocy udzielanej stronom prywatnym, utworzenie funduszu pożyczkowego melioracyjnego, spółek wodnych, na fabryki drenarskie — w ostatnich 2 latach rozpoczęło wyłącznie kosztem funduszu krajowego melioracya i drenowacia poszczególnych parcel właścicieli. Przytaczając te działalności kraju na polu polityki agrarnej, zaznacza Marszałek, że nie rozchodzi mu się o obronę Sejmu i Wydziału krajowego, jeno o zape-nienie członków ankiety, że obrady ich i prawa trafią na grunt dobry, gdyż kraj chętnie podejmie wszelką pracę dążącą do polepszenia stosunków. Przedkładając kwestyonaryusz zaznaczył Marszałek, że nie jest on program m, jeno sustratem do obrad.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos prof. dr. Krzyżanowski, podnosząc, iż rozdrobnienie średniej własności jest u nas faktem niezbytym — a w ostatnich latach nie ustało ono, jeno się potęguje. Ustawa, dająca bezwzględna wolność dzielenia gruntów; jest główną przyczyną złego. Jest ona niezgodna z instynktem ludu, bo i dziś jeszcze mamy wieś, gdzie nie dzieli, jak np. Andrychow, Polanka i t. p. w innych znowu starają się o wyposażenie najstarszych — innych zaś spłacają. Bardzo szkodliwy wpływ wywiera praktyka sądów i — brak kredytu.

Rozdrabnianie gruntów ma szkodliwe znaczenie w kierunku ekonomicznym, społecznym i politycznym. Skutki ekonomiczne są nader doniosłe — wzrost ludności znaczny spowodował, że wielka część gospodarstw przekroczyła już granicę konieczną do intensywniej uprawy roli, chowu bydła, a nie doszła jeszcze do uprawy ogrodowej, dla której zresztą nie ma warunków zhytu.

Rozdrobnienie sprawiło, że wzrost ludności nie idzie w odpowiednim stosunku do wzrostu produktyi.

Pod względem społecznym daje się bardzo odczuwać brak stanu średniego, któryby był niejako łącznikiem między własnością wielką a ludnością najbiedniejszą, a któryby mógł być wzorem dla gospodarstw mniejszych. Co do znaczenia politycznego, zaznacza dr. Krzyżanowski, że stan właścicieli, wskutek stałego zubożenia, przestaje być czynnikiem podpierającym ład państwa — toż że stanowiska politycznego, a nawet demokratycznego jest koniecznem wytworzenie stanu średniego.

Z kolei zabrał głos dr. Ochenskowski, twierdząc, że winą złego stanu rzeczy, są wyłącznie stosunki ekonomiczne, a mianowicie charakter rolniczy kraju. Jedynem oparciem wóscian jest ziemia, innego punktu oparcia nie mają — więc się jej trzymają i dzielą między siebie. Ograniczenie lub zakaz dzielenia stanowiąłby jeszcze większy proletaariat.

P. Tadeusz Fedorowicz zaznacza, że liczne skargi na brak zarobku ludności wósciańskiej są bezpodstawne, gdyż robotnik chętny i zapobiegliwy zawsze znajdzie odpowiednią zajęcie. Tak samo i gospodarz zapobiegliwy utrzymać się może przy pracy na swej roli, a faktem jest, że parcele drobne

kupują wóscianie bogatsi, tak, że niejednokrotnie widzimy wóscian w posiadaniu 20, 40, ba nawet 80 morgów ziemi.

P. Antoni Górski zaznacza, że przedłożenie nie koniecznie prowadzi za sobą rozdrobnienie własności. W zachodniej części kraju wóscianie wydzierżawiają często swe grunta i udają się za zarobkiem do kopalni i fabryk. Jeżeli mimo to dzielą i rozdrabiają swe grunta, to winne jest temu głównie austryackie ustawodawstwo — nietylko spadkowe, ale i wszelkie inne — zbyt sztuczne i skomplikowane. Podnosi, że obowiązkiem Wydziału krajowego i Sejmu jest domaganiem się odpowiedniej zmiany odnosnych ustaw. Jest wprost za zakazem dzielenia gruntów. Mowca trafnie odpiera twierdzenia p. Fedorowicza, co do obliętego zarobku wósciańskiej ludności.

Dr. Skalkowski zbija także twierdzenia p. Fedorowicza, omawiając kwestyę, wyraża przekonanie, że należy dążyć do poprawy stosunków nie przez zmianę ustaw, jeno drogą pomocy ekonomicznej. Dążyć więc należy do utworzenia średniej własności, przez polepszenie warunków kredytu, a wówczas umożliwiłoby się dokupywanie gruntu. Można by tu wówczas przy pewnej ilości posiadanej ziemi, np. przy 10 lub 12 morgach udzielać pożyczki pod warunkiem, że pożyczający zrzeknie się prawa podzielnosci.

Dr. Jan Hupka widzi przyczynę złego w ustawodawstwie, oraz pieniactwie ludu i podszeptach pisarzy polkajnych.

P. Mikołaj Rey zwraca uwagę na trudne warunki wywozowe i uważa je za główną przyczynę rozdrabiania. Należy znieść „rogatkę wiedeńską“ zabójczą dla naszego ziemiaństwa, a poprawią się stosunki. Brak przytem gotówki i zarobku jest przyczyną złego.

P. Fedorowicz podnosi, że wóscianinowi zle się dzieje, ale nie jest tak źle, jak to starają się przedstawić — i polemizuje w tym kierunku z poprzednimi mowcami.

Hurry zgodziłby się z ograniczeniem podzielnosci gruntu, ale pyta, gdzie się podzieją ci, którzy w takim razie zostaną bez ziemi? B-z wykształcenia, bez znajomości innych środków zarobkowania, bez rozwiniętego w kraju przemysłu — co zrobią ze sobą? P. Fedorowicz znalazł na to środek: iść na parobka do dworu. — Ale czy tam się zmieszają wszyscy? Tylko mała liczba tam się pomiesci, a i ci nie mają na starość żadnego zabezpieczenia. Czy im p. Fedorowicz je zapewni? Zanin czas takiego uchwalimy, trzeba się zastanowić nad skutkami. Ażeby syna na rzemieślnika wyrobić, musi go wóscianin posyłać do szkoły w miasto, a na to nie ma środków. A i w rzemiosłach zarobek nędzny. Władze administracyjne i podatkowe gnębią przemysł domowy arkuszami podatkowymi i kartami przemysłowemi, chociaż ustawa tego nie wymaga. Na jakimże polu ma znaleźć sposób do życia? Jest więc przeciw zakazowi dzielenia.

Dalszem złem jest brak kredytu. Cokolwiek znacznie kredytem — lichwiarz mu potem zabierze. W Banku ciężko, bo każą intabulować, więc pożyczca u żyda, a tam płaci 24% pomimo ustawy przeciw lichwie — bo sam pożyczający nie poskarży się, obawiając się, że drugi raz nie pożyczę. Ograniczyć podzielnosci gruntu — a czemuż spłacić młodszemu rodzeństwu przy takim stanie kredytu?

Trzeba postarać się o kredyt, oświatę, przemysł, fabryki, a potem zastanawiajmy się nad ograniczeniem podzielnosci.

Stanisław Dąbski zgadza się również na zapatrywanie, że ustawodawstwo daje impuls do dzielenia, aczkolwiek przyczynają się także i inne okoliczności, jak zło warunków kredytu.

Dr. Ochenskowski odpowiada tym, którzy z nim polemizowali: Ustawy, które przeciw niemu przytaczają, były przedewszystkiem ustawami proceduralnemi. Te są niewątpliwie wadliwe. Ale tu idzie o zasadniczą w tej sprawie ustawę tj. o kwestyę podzielnosci lub niepodzielnosci gruntu. Charakter sprawy agrarnej dany jest przez ogólne stosunki ekonomiczne, t. j., że to kraj przeważnie rolniczy.

Gdyby dziś jako zasadę przyjąć niepodzielnosci gruntów wósciańskich — czy byłoby to zgodne ze stosunkami żywiołowymi, a do tej zgodności bezwarunkowo dążyć się musi. Przeciwnie — ograniczenia nie odpowiadałoby stosunkom żywiołowym. Moda występowała przeciw prawdom indywidualistycznemu nie powinna się zwracać przeciw temu, co w tym względzie jest zdrowe. Dlatego nie można uznać zasadniczo wolności dzielenia jako główny powód złego, ale na tej zasadzie dalej rzecz reformowana i rozwijana. Nie widzi tego, jakoby prawo dzielenia sło przeciw instynktowi ludu — to prawo zeszło się z danymi stosunkami koniecznymi. Gdyby się było ograniczyło, stosunki byłyby jeszcze gorsze, niż są — bo proletaryat wiejski już by się był w całej pełni rozwinął.

Posel Czeec podnosi, że w zachodniej części kraju, ludność nie oddaje się wyłącznie rolnictwu, ale szuka innych zarobków, tak że rolnictwo staje się zarobkiem ubocznym. We wschodniej części kraju, gdzie tych zarobków mniej, jest wóscianin bardziej rolnikiem niż w zachodniej. Głównym powodem złego stanu ekonomicznego, jest przytem brak oświaty. Godzina pierwsza z południa — posiedzenie trwa dalej. (C. d. n.)

Z literatury agrarnej.

Dr. Karl v. Grabmayer. Die Agrarfrage in Tirol. Meran 1896.

Nie będzie od rzeczy, wobec zebrania konferencyi agrarnej we Lwowie, zacytować kilka zdań ze znakomitej broszury Grabmayera. Mimo odmiennych stosunków, tak pouczającymi i dla nas są zapatrywania autora i w wielu rzeczach tak w sedno kwestyi agrarnej trafiają, że myśl niejedna dla nas pożyteczna z odczytania cytatów wyłonić się może.

Hipoteczne zadłużenie ziemi w Tyrolu osiągnęło niebezpieczną wysokość i przewyższa połowę wartości sprzedanej posiadłości. Nadmierne zadłużenie objawia się w niestępanie wielkiej liczbie przymusowych sprze-

daży. Corocznie dobierane pożyczki o wiele większa od czynionych spłat. Z tego ciągły wzrost długów, który pagarsza i tak z roku na rok niekorzystniejsze położenie średniej i małej własności. Jeśli ten ruch wstrzymanym nie zostanie musi ogólny ekonomiczny upadek, przemiana stanu wósciańskiego w proletaryuszów w niedługim czasie nastąpić. Trzymając się zasady „laissez faire, laissez aller“ doprowadzamy kraj do upadku. Trzeba raz wziąć się do reform, które skutecznie wzrostowi obdłużenia zapobiedz zdołają, które równowagę w bilansie rolniczym dotychczas naruszona — raz utrwalić muszą. (Str. 44) Kasy oszczędności nie zeszyły, przy udzielaniu kredytu rolnikom, do 4%; jak długo czekałby potrzeba, by one dalej w obniżeniu odsetek poszły! A jednak wskazuje „Coursszettel“ międzynarodowy, że 4% kredyt hipoteczny nie odpowiada ogólnej cenie pieniądza. Gdy — o konsolach angielskich nie mówię wcale — francuska renta 3% notowaną jest o wiele nad *pari*, gdy niemiecką rentę 3% *a pari* płać, gdy nawet Rosya po 92 pożyczkę 3% sprzedać mogła z łatwością, nie masz powodu, abyśmy za absolutnie pewne lokacje 4% płać. Hipoteczne zabezpieczenie *primo loco* pewnością jest, niż austriacka renta koronowa, która dziś nie całych 4% mieści. Za przykładem Niemiec przygotowały banki krajowe w Czechach, Nizszej Austrii, Węgrzech i t. d. emisję listów zastawnych 3 1/2%, o których korzystniejszą lokacyę wątpić nie można. Wobec tego możemy śmiało liczyć, że list zastawny tyrolski 3 1/2%, który ma podwójne zabezpieczenie i hipotecznego pokrycia i gwarancyi krau blisko *al pari* notowanym będzie.

W dyskusyi sejmowej wypowiedziane prawdziwe zdanie, że instytut hipoteczny nie może „ciągnąć w dół“ procentowania, nie dotyka najważniejszej rzeczy. Stopę procentową regulują prawa międzyarodowego handlu i temu żaden bank sprzeciwić się nie może. Lecz dobrodziejstwo obniżenia się stopy procentowej rolnictwu uprzyścipleni, tańszymi pieniądźmi za pośrednictwem tysiąca dróg obrotów handlowych jednostek, usunąć przestarały pieniądz droższy (wyższy procentowy), to leży w możliwości krajowego instytutu pieniężnego i jest jednym z najważniejszych dobra ogółu dotyczących obowiązków (Str. 58).

Spekulacyjna, droższym kredytem robiąca tendencya kas oszczędności, okazuje się w znacznych przez nie zgromadzonych majątkach, które n. p. w 6 niemiecko-polu niowo-tyrolskich kasach oszczędności przeszło 3 miliony wynoszą, a których nadwyżki jedynie na cele miejskie bywają używanymi. (Str. 58).

Centralizowanie kredytu hipotecznego ziemianńskiego w jednolitej krajowej instytucyi z jak najdalej idącym rozdzieleniem aparatu kredytowego na pojedyncze miejscowości: w tem leży rozwiązanie się mające zadanie. Mają konwersye hipoteczne się udać na wielką skalę, to musi instytucya krajowa, wedle przykłady Mahomety, pojsć do góry, musi trudno ruszającemu się w powiatowych swych granicach zamkniętą się chłopowi, przynieść kredytu do domu. (Str. 64).

Dla ścisłego oznaczenia prac melioracyjnych wini i zadłużeniu rolnicy w ten sposób znaleźć kredyty, aby pod kontrolą władz stojąca instytucya kredytowa mogła dawać pożyczki melioracyjne, mające pierwszeństwo przed wszystkimi zainstalowanymi długami. Prawo to zastawu jednak — i w tem leży wielki postęp — ograniczać się winno na rencie amortyzacyjnej, którą spłacając po szeregu lat, umarza się zaciągniętą pożyczkę. (Str. 65).

Gdy, wedle mojej wiadomości, ani jeden głos u nas się nie odezwał, żą ający przejścia do zupełnej wolności, którą od ćwierć wieku reszta Austrii się „cieszy“, odpada potrzeba odgrywania tej teoretycznej dykusyi, prowadzonej między zwolennikami bezwzględnej wolności rozporządzania, lub częściowego w tem ograniczenia, odnośnie do posiadłości w ziemi. Częściowo uzasadnieni są zapatrywania jednych i drugich, gdyż nie wszystko dla wszystkich jednako pożytecznem. — W urodzajnych, w wysokiej będących kulturze, przemysłowych okolicach wolność, w pozawianych przemysłu o klimacie ostrym, z konieczności na produkcyę ziarna i hodowli bydła ograniczających się okolicach są ograniczenia wolności jest ekonomicznie pożądanem. (Str. 70).

Do najgłówniejszych skutków doprowadził w dotychczasowej praktyce brak rozdziału między sprzedażną a dochodową wartością ziemi. W zwykłym handlu mierzy się wartość przedmiotów tą sumą piędędzy, którą się prawdopodobnie przy sprzedaży otrzyma. Na zupełnie innych podstawach, jak ta wartość sprzedajna, spoczywa wartość dochodowa ziemi, która zależy od otrzymanego czystego dochodu, i od wysokości miejscowego procentu od piędędzy. (str. 97).

Skoro tylko uzna się więc bezgraniczne obdłużenie ziemi za publiczne zło, zaprzeczyć nie można prawa ogółu stworzenia ograniczeń. Nie mają uzasadnienia odwoływania się na ekonomiczną wolność, która zawsze nastąpić musi, gdy nieograniczone wyzyskanie wolności okazuje się szkodliwym publicznemu dobru... W podobnym wypadku, przy regulacyi układów robotników fabrycznych, nie wahało się nowoczesne ustawodawstwo, ukroczyć wolność ekonomiczną robienia ugód, postawić zapory wolnemu współzawodnictwu kapitału i pracy. Czy wolne współzawodnictwo między kapitałem a posiadłością ziemską potrzebuje zapór, jest pytaniem, niedającym się wobec nadmiernego obdłużenia ziemi, wyminać. W razie twierdzącej odpowiedzi, niezmierznie trudne jest podanie sposobów, jak to wykonać. (str. 134).

Uwaga tłumacza: U nas potrzebny przy stworzeniu kredytu melioracyjnego — niezbędnie potrzebny — organizacyi, aby otrzymane kwoty rzeczywiście na wykonanie melioracyi użyty były i aby renta amortyzacyjna, co do lat spłaty, stosowała się do faktycznie melioracyą zwiększonych dochodów.

Odpowiedzialny Redaktor: Stanisław Rossowski.